

AMERYKAŃSKIE WZROSTY, CHIŃSKI APETYT, CZYLI O GLOBALNYM RYNKU ROPY W 2018 ROKU

Początek roku 2018 dla notowań cen ropy raczej nie był zaskoczeniem, ponieważ czynniki fundamentalne stanowiące o wzrostach były dla wszystkich zrozumiałe. W ustach wielu ekspertów słyszało się wręcz o hossie na ropie naftowej i nie jest to wcale dalekie od prawdy, gdyż wzrost cen surowca w ciągu roku osiągnął poziom 20%, a porównując ten skok w stosunku do dołka cenowego w roku 2016, jest to wzrost nawet o 150%. Prognozy na rok 2018 także przewidują delikatne wzrosty cen, chociaż wiele zależy od utrzymania produkcji na niższym poziomie, co może utrudniać podejście Stanów Zjednoczonych. Chwilowy wzrost cen ropy spowodowany sytuacją w Libii, a dokładnie wprawdzie w lutym strajkami pracowników na polu naftowym El-Feel, a następnie na początku marca wstrzymaniem produkcji na głównym polu produkcyjnym Sharara.

Zmniejszenie możliwości podaży na rynku ropy na razie nie spowodowało znaczących podwyżek, bo zaledwie o 50 centów, ale uwidacznia potencjał do szukania wyższych cen. Poszukiwania te widać chociażby po zamieszczeniu na początku roku, kiedy cena w drugiej połowie stycznia wzrosła do poziomu ponad 70 USD za baryłkę, aby po chwilowej euforii spaść aż o prawie 5% na początku lutego do poziomu 65 USD - wykres nr 1 poniżej.

Wykres 1. Notowania cen ropy naftowej na przełomie grudnia 2017-lutego 2018



Zmiany notowań na przełomie stycznia i lutego będą w pewnym stopniu barometrem i wskazówką dla tego, co może dziać się z notowaniami ropy w roku 2018. W zależności po której jest się stronie surowcowych gospodarek można się cieszyć lub smucić. Ogólnie biorąc pod uwagę fakt, że koncerny paliwowe mają spore znaczenie dla rozwoju przemysłu, miejsc pracy, wpływów podatkowych i zakupów, nie jest to impuls najgorszy. Każdorazowo w analizach dotyczących sektora naftowego wskazuje się na zależności pomiędzy ceną surowca a wpływem na globalne ożywienie gospodarcze. Efektem poprawy sytuacji na rynku ropy jest zastrzyk optymizmu, na który pozytywnie reaguje cały przemysł spodziewając się większych wydatków. Oczywiście, taka sytuacja najlepiej wpływa na wzrost PKB krajów producenckich i przetwórczych, ale i dla gospodarek wschodzących są profity w postaci inwestycji. Sytuację na rynku ropy w 2018 r. na pewno wzmacnia poprawa gospodarcza zarówno w strefie euro, gdzie wzrost PKB za cały 2017 r. wyniósł 2,5 proc., co oznacza, że był on najszybszy od 2007 r. Dobre sygnały płyną także z Chin, gdzie PKB wróciło do poziomu 6,9 % i wydaje się, że rok 2018 nie będzie gorszy, co oznacza większy popyt na surowce zasilające gospodarki, a zwłaszcza ropę.

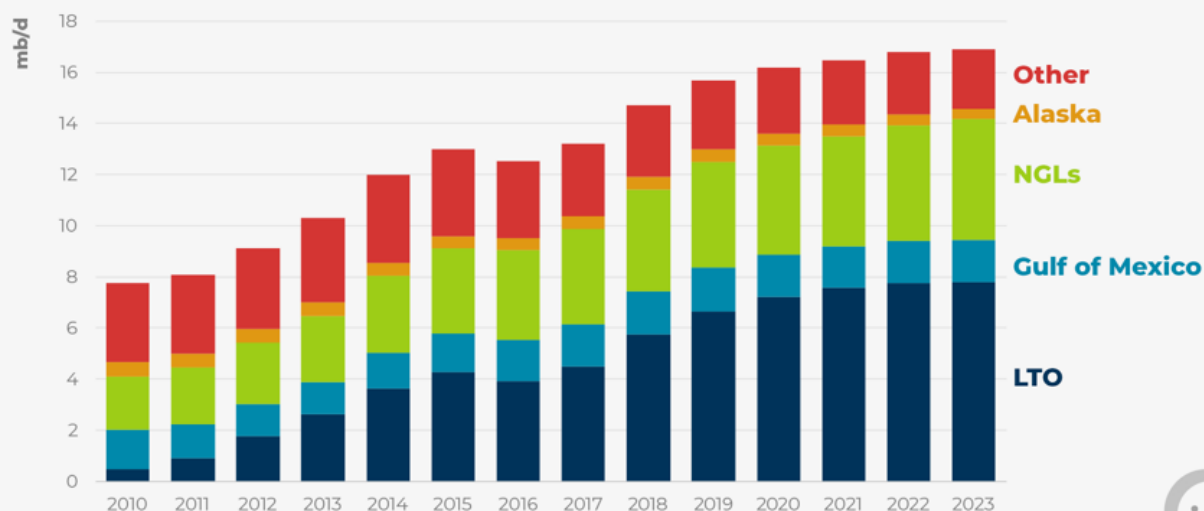
Na poziom cen ropy w dalszym ciągu, a przynajmniej do końca 2018 wpływ będzie miało utrzymanie porozumień zawartych w ramach OPEC plus, gdzie poza krajami zrzeszonymi w tej organizacji do porozumienia weszło jeszcze 11 państw - producentów: Azerbejdżan, Królestwo Bahrajnu, Brunei Darussalam, Kazachstan, Malezja, Meksyk, sultanat Omanu, Republika Sudanu i Republika Sudanu Południowego oraz Federacja Rosyjska. Głównym architektem dla przedłużenia porozumienia jest właśnie Rosja, która znajduje się w przededniu wyborów prezydenckich i szczególnie potrzebuje pieniędzy. FR dość umiejętnie wciąga w swoją orbitę wpływów Arabię Saudyjską - czyli najważniejszy kraj producencki OPEC, proponując ściślejszą współpracę obu krajów poprzez zaproszenie Partnera do inwestycji w budowę nowego zakładu skroplonego gazu LNG na Syberii, jednocześnie deklarując zainteresowanie inwestycją gazoportu w Arabii Saudyjskiej. Ten mariaż według wielu analityków ma szansę na utrzymanie „porozumienia naftowego” w dłuższej perspektywie, o czym mogą świadczyć wypowiedzi z końca lutego 2018 arabskiego ministra ds. Ropy, Khalid al-Falih. Cytując, minister oświadczył, „że OPEC i jego sojusznicy są zaangażowani w zapewnienie równowagi i stabilności na rynku i że ma nadzieję, że w przyszłym roku uda się zmniejszyć ograniczenia produkcji” oraz że „szacuję, że stanie się to w 2019 roku” (źródło: REUTERS / Adnan Abidi).

Utrzymanie obecnego poziomu cen ropy będzie uzależnione od polityki Stanów Zjednoczonych, a przede wszystkim dwóch kluczowych czynników: poziomu zapasów ropy oraz tego, jak bardzo wzrośnie podaż ropy z amerykańskich złóż łupkowych. Doświadczenia poprzednich lat, a zwłaszcza roku 2014 pokazały, iż wyższa cena ropy to równocześnie zachęta do bardziej aktywnego wydobycia surowca ze złóż łupkowych za oceanem walcie, a to czynnik skutecznie przeciwdziałający silniejszemu wybiciu cen. Według danych zawartych w najnowszej publikacji Międzynarodowej Agencji Energii (IEA) Market Series Report: Oil 2018, nastąpi wzrost produkcji ropy naftowej ze Stanów Zjednoczonych (a także Brazylii, Kanady i Norwegii), co spowoduje wystarczające zapewnienie popytu na ropę do 2020 r. Ponadto eksperci IEA uważają, że Stany Zjednoczone będą dążyć do wzmocnienia swojej pozycji i zamierzają dominować na globalnych rynkach ropy naftowej w okresie następnych pięciu lat poprzez dalszy rozwój złóż naftowych. Dzięki rewolucji łupkowej Stany Zjednoczone będą dalej liderem w tej dziedzinie, a w wyniku nowych inwestycji w rurociągi i inną infrastrukturę, które zlikwidują obecne „wąskie gardła”, oraz przy wzroście mocy produkcyjnych, Ameryka doprowadzi do sytuacji, że główny ośrodek produkcji ropy w USA - Corpus Christi - umocni swoją pozycję jako podstawowy północnoamerykański rynek ropy naftowej. Podsumowując ten aspekt, analitycy IE nie wykluczają, że wydobycie ropy w USA będzie w 2018 r. większe niż u głównych rozgrywających OPEC plus (Rosji czy Arabii Saudyjskiej), a prognozę wzrostu produkcji ropy w Stanach szacuje się na rok 2018 r. do 10,4 mln baryłek dziennie.

Rys. 1 Prognoza produkcji ropy w USA do roku 2023

United States oil supply, 2010-23

Oil 2018

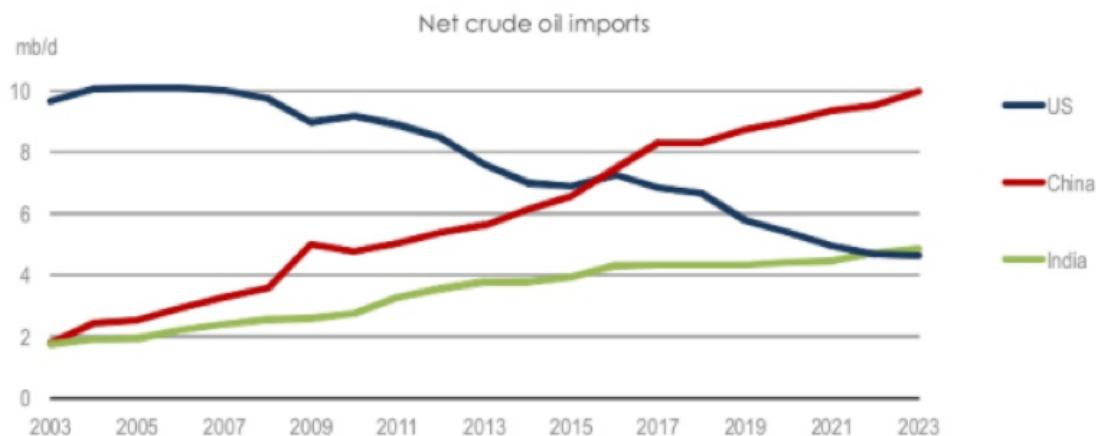


Źródło: Market Series Report: Oil 2018, IEA

Ponadto z analizy dokumentu wynika, iż światowe szlaki handlu ropą przesuwają się na wschód, ponieważ Chiny i Indie zastępują Stany Zjednoczone stając się czołowymi importerami ropy. Według danych chińskich służb celnych, średni import ropy do Chin w 2017 r. był na poziomie 36,11 mln ton, co oznacza, że dziennie największa obecnie gospodarka świata wchłaniała z zagranicy 8,79 mln baryłek surowca. W całym 2017 roku Chiny importowały 419,57 mln ton ropy, czyli o 10,1% więcej ropy naftowej, niż w 2016 - czyli jest to wynik, który umocnił Chiny na pozycji największego importera ropy naftowej na świecie.

Rys. 2 Prognoza zapotrzebowania importu USA, Chin i Indii do roku 2023

China net crude oil imports double the US in 2023



Indian imports, too, surpass the US in 2023 as shale growth reduces US import dependence.

Źródło: Market Series Report: Oil 2018, IEA

Pewnym papierkiem lakmusowym dla prognoz jest trwająca właśnie coroczna konferencją CERAWEEK, odbywającą się w amerykańskim mieście Houston w stanie Teksas. Jest to jedna z najbardziej prestiżowych konferencji branżowych, skupiających przedstawicieli największych, koncernów naftowych i gazowych, decydentów politycznych oraz niezależnych analityków podczas której omawiane są prognozy i trendy na najbliższe lata. Z opinii i prognoz zebranych podczas tego wydarzenia będzie można wywnioskować, jakich trendów możemy się spodziewać w najbliższych latach.